

Palestyńskie dzieci przed sądem

7 grudnia 2017

Każdego roku przed izraelski sąd trafia od 500 do 700 palestyńskich dzieci w wieku od 12 do 17 lat. Trójka z pięciu doświadcza przemocy w czasie zatrzymania, przejazdu do aresztu lub przesłuchania. Regularną praktyką są także tortury psychiczne i fizyczne. Głównym powodem zatrzymania jest rzucanie kamieniami w żołnierzy izraelskich, które to od 2015 roku zgodnie z prawem izraelskim jest surowo karanym przestępstwem [1]: 12-sto czy 13 latek rzucający kamieniami może otrzymać karę pozbawienia wolności do 6 miesięcy, zaś dzieci między 14, a 15 rokiem życia mogą otrzymać karę od 10 nawet do 20 lat pozbawienia wolności [2].

PRAWO WOJSKOWE A PRAWO CYWILNE

Od 1967 roku całe palestyńskie społeczeństwo [3] podlega prawu wojskowemu, tymczasem osadnicy żydowscy żyjący na terenach okupowanych podlegają prawu cywilnemu lub karnemu, co automatycznie wywołuje poczucie zinstytucjonalizowanej dyskryminacji [4]. Jedną z wielu różnic obecną w obu systemach prawnych jest domniemanie o popełnieniu przestępstwa, co stawia osoby zatrzymane na przegranej pozycji, a jest tłumaczone względami bezpieczeństwa.

W tym kontekście warto wspomnieć o tzw. „czarnych listach”, na które mogą trafić zarówno więźniowie jak i ich rodziny z powodu stosowanej przez Izrael kary odpowiedzialności zbiorowej. Warto dodać, że nie są znane powody, dla których można się na nich znaleźć. Sami Palestyńczycy niejednokrotnie nie potrafią ich określić. Ważne są jednak konsekwencje związane z byciem na „czarnej liście”. Tacy ludzie są pod szczególnym nadzorem, a ich wolność do swobodnego poruszania się zostaje ograniczona do minimum. Mieszkańcy Zachodniego

Brzegu będący na „czarnej liście” nie będą mogli podróżować do Jerozolimy, czy to na piątkową modlitwę do Al-Aksa czy wizytę u lekarza. Palestyńscy mieszkańcy Jerozolimy mogą mieć z kolei duże trudności z uzyskaniem pozwolenia na budowę domu czy kupno ziemi.

ŁAMANIE KONWENCJI

W 1991 Izrael podpisał Konwencję o Prawach Dziecka, która mówi o pozbawieniu wolności dzieci wyłącznie w ostateczności, czego państwo zdecydowanie nie stosuje. W 2010 roku UNICEF w swoim raporcie skrytykował Izrael za brak zastosowania konwencji na terenach Zachodniego Brzegu, w tym za brak uznania Palestyńczyków żyjących na terenach okupowanych poniżej 16 roku życia za dzieci, mimo że Izrael w tej samej konwencji stosowanej do własnych obywateli utrzymuje, że jako dziecko należy definiować osobę poniżej 18 roku życia.

DOROSŁE DZIECI

Prawo wojskowe jest stosowane także w stosunku do palestyńskich nastolatków i dzieci. Do zatrzymania może dojść w trakcie napięć na ulicy, jednak nierzadko takim miejscem jest dom rodzinny. Grupę uzbrojonych żołnierzy może nawiedzić rodzinę palestyńską o każdej porze dnia i nocy. Dzieci, które mają za sobą takie doświadczenia przyznają, że dom przestał być dla nich miejscem, gdzie czują się bezpieczne. Zatrzymanie odbywa się w atmosferze strachu, niejednokrotnie uszkodzone zostają meble, wybite zostają okna, a rodzina jest wypraszana w piżamach na zewnątrz zanim „poszukiwany” (najczęściej zatrzymywani są chłopcy) nie zostanie wyprowadzony z domu i umieszczony w samochodzie policyjnym. Zanim to jednak nastąpi, skuwane są jego ręce i zasłaniane oczy. Rodzice rzadko kiedy mają świadomość tego, gdzie zabierane jest ich dziecko i kiedy powróci do domu. Transfer do aresztu i samo przesłuchanie odbywa się w atmosferze przemocy słownej, zastraszania, a nierzadko przemocy fizycznej. Wszystko to powoduje ostatecznie, że dzieci przyznają się do stawianych im

zarzutów, nawet jeżeli nie popełniły zarzucanych im czynów.

Palestyńskim dzieciom nie towarzyszą ani rodzice ani prawnik. Nie są także informowane o swoich prawach, w tym prawie do milczenia. Dzieciom podsuwane są do podpisania dokumenty mówiące o przyznaniu się do winy, które są wyłącznie w języku hebrajskim, języku obcym dla dziecka. Po ewentualnym procesie „podejrzany” jest przewożony do więzienia w Izraelu. Rodzice, na co dzień mieszkający na Zachodnim Brzegu, nie są w stanie go odwiedzać ze względu na brak odpowiednich dokumentów [5]. To powoduje, że dziecko jest całkowicie odosobnione.

OSKARŻONY O RZUCANIE KAMIENIAMI

Diyaa ma 13 lat. Został aresztowany za rzucanie kamieniami w żołnierzy izraelskich [6]. Żołnierze przyszedli po niego o 3 nad ranem. Chłopak chciał pożegnać się z matką, jednak w jednej chwili żołnierze skuli jego ręce i założyli mu opaskę na oczy. Oprócz niego aresztowani zostali jego dwaj koledzy: Bashar i Thabet. Diyaa spędził pierwsze 15 dni w celi bez okien oczekując na przesłuchanie. Był przesłuchiwany w sumie 15 razy, za każdym razem po dwie godziny. Jego ręce i nogi były przymocowane do krzesła, na którym siedział. Zamknięcie w izolatce jest typowe dla dorosłych więźniów, którzy już otrzymali konkretny wyrok, nie dla nastolatków oczekujących na przesłuchanie. Chłopak przyznał się do zarzucanych mu czynów już piątego dnia głównie z powodu warunków w jakich musiał przebywać. Był pewien, że zostanie wówczas przeniesiony do więzienia, jednak tak się nie stało. Chłopak był przesłuchiwany przez kolejnych 10 dni, ponieważ prokurator chciał poznać imiona chłopców, którzy wraz z nim rzucali kamieniami w żołnierzy. Prokurator stosował różne metody, za pomocą których chciał uzyskać konkretne informacje. W przypadku kolegów Diyyi grożono aresztowaniem całej rodziny. To spowodowało, że jego kolega przyznał się do winy w obawie o swoich rodziców.

Specjaliści z Defence for Children International (w skrócie

DCI) [7] przyznają, że kilkunastodniowe przetrzymywanie w izolatce, wzbranianie kontaktu z najbliższymi czy groźenie aresztowaniem najbliższych to częsta praktyka prokuratorów izraelskich. Celem jest zmuszenie nastolatków do przyznania się do winy, zanim dojdzie do faktycznego procesu. Dzieci nie są także informowane o swoich prawach, same nie mają też żadnej wiedzy na ten temat, co jest bardzo często wykorzystywane w procesie zatrzymania i przesłuchania. Przetrzymywanie nastolatków w izolatce jest nieformalnym wyrokiem, który ma ich ukarać za zaangażowanie polityczne. Poza tym obecność w czasie przesłuchania wielu urzędników przytłacza zatrzymanych nastolatków, co psychologicznie stawia je w pozycji przegranego.

OSKARŻONY O POSIADANIE PALESTYŃSKIEJ FLAGI

12-letni Hamad został oficjalnie zatrzymany z powodu oplucia policjanta, posiadania symboli narodowych Palestyny i braku pozwolenia na uczestniczenie w demonstracji. W każdy piątek w dzielnicy Sheikh Jarreh (SJ) w Jerozolimie Wschodniej odbywa się demonstracja skupiająca Izraelczyków i Palestyńczyków, którzy są m.in. przeciwnikami obecnej polityki poszerzania nielegalnych osiedli żydowskich na okupowanych terenach palestyńskich Jerozolimy Wschodniej. W ostatnim czasie protesty w SJ nabrały szczególnego znaczenia ze względu na eksmisję rodziny Shamasneh [8], na miejsce której z dnia na dzień wprowadziła się rodzina osadników żydowskich. Osadnicy natychmiast zainstalowali kamery na dachu swojego nowego domu, oraz umieścili odpowiednio dużą flagę Izraela, widoczną przynajmniej z kilkudziesięciu metrów. Ta sytuacja zwiększyła frekwencję na demonstracji, w której uczestniczą wszyscy: i dorośli i dzieci. Wszyscy bowiem solidaryzują się z wyeksmitowaną rodziną, która żyła w tym domu od lat. Obecność na piątkowej demonstracji to jedyny akt solidarności, którym można wesprzeć palestyńską rodzinę, pozbawioną dachu nad głową.

Podczas jednej z ostatnich demonstracji 12-letni Hamad stanął

na dachu domu osadników, trzymając w ręce flagę palestyńską. Policjant, który zatrzymał chłopca, obserwował go od dłuższego czasu. W pewnym momencie podszedł do niego, ściągnął go z dachu i zabrał go do samochodu policyjnego, konfiskując flagę jako dowód. Posiadanie i wywieszanie symboli palestyńskich w Jerozolimie Wschodniej jest zabronione. Chłopak został zabrany na posterunek policji, gdzie oczekiwał kilka godzin na przesłuchanie. Nie miał możliwości skontaktowania się z rodziną czy prawnikiem. Nie podpisał też żadnych dokumentów, które były mu podsuwane przez prokuratora. Wszystkie były w języku hebrajskim. Podczas przesłuchania prokurator rzucił na ziemię skonfiskowaną flagę palestyńską, którą następnie podeptał i podniósł w gumowych rękawiczkach pytając chłopca, czy „to” należy do niego. Hamad zaprzeczył. Prokurator nie ustawał w swoich pytaniach, naciskając na chłopca, aby przyznał się do posiadania flagi i oplucia policjanta grożąc, że jest w posiadaniu odpowiednich materiałów wideo, będących dowodem na to. Chłopak w dalszym ciągu zaprzeczał i obstawał przy swojej wersji wydarzeń. Po pobraniu odcisków palców Hamad został ukarany karą 1000 NIS (około 1050 zł, SL) za to, czego się dopuścił. Ponadto został zobowiązany do nieopuszczania domu przez 5 dni, natomiast przez kolejnych 15 dni nie będzie mógł zbliżyć się do rodziny osadników, która wprowadziła się na miejsce wyeksmitowanej rodziny Samashneh. Prokurator próbował przekonać Hamada do tego, że osadnicy żydowscy kupili dom legalnie, a wyeksmitowana rodzina palestyńska odsprzedała go zarabiając na tym duże pieniądze. Próbował utwierdzić chłopca w przekonaniu, że cała sytuacja wygląda inaczej niż mu się wydaje.

Palestyńskie dzieci wychowujące się na terenach okupowanych, narażone są na codzienny stres związany z obecnością uzbrojonych żołnierzy, przekraczaniem checkpointów w drodze do szkoły, na których często przeszukiwane są ich plecaki czy też dochodzi do nieoczekiwanych spotkań z osadnikami. To powoduje, że rozwijają się zupełnie inaczej: są bardziej agresywne i mniej ufne. Rzadziej się uśmiechają. Dominującym i w pewnym

momencie naturalnym uczuciem jest strach, który nierzadko można wyczytać w ich oczach. Ten sam strach wyczuwają w domu, a czasem żyją w strachu. Niektóre dzieci muszą szybko dorosnąć, aby zmierzyć się z trudną rzeczywistością otaczającą ich każdego dnia, tym samym tracąc szansę na beztrudne dzieciństwo.

Wszystkie imiona dzieci zostały zmienione ze względu na ich bezpieczeństwo.

Autorstwo: Sylwia Ławrynowicz – wolontariuszka EAPPI na Zachodnim Brzegu Jordanu

Źródło: Kampania-Palestyna.pl

PRZYPISY

[1]

<http://zmianywnaziemni.pl/wiadomosc/izrael-zatwierdzil-nowa-ustawe-za-rzucanie-kamieniami-grozi-nawet-20-lat-wiezienia>

[2] http://www.dci-palestine.org/issues_military_detention

[3] Rezydenci Jerozolimy i mieszkańcy Zachodniego Brzegu, SL.

[4] <http://www.acri.org.il/en/2014/11/24/twosysreport/>

[5] Palestyńczycy żyjący na Zachodnim Brzegu posiadają tzw. zielone ID (dokumenty tożsamości), które nie pozwala im na wjazd do Izraela bez odpowiedniego pozwolenia, SL.

[6]

http://www.dci-palestine.org/youth_conviction_palestinian_children_describe_solitary_confinement_in_israeli_military_prisons

[7] <http://www.dci-palestine.org/>

[8] Rodzina Shamasneh żyła w Sheihk Jarrah od 1964. Do 1967 roku płaciła czynsz rządowi jordańskiemu, a po 1967 roku izraelskiemu. W 2009 roku ich opłaty zostały odrzucone. Sąd zdecydował o tym, że rodzina musi opuścić dom, ponieważ

rodzina żydowska, której przodkowie rzekomo mieszkali w tym domu, rościła sobie prawo własności do tego miejsca. Rodzina Shamasneh dostała nakaz eksmisji do 9 września, nie otrzymując jednak innej propozycji miejsca zamieszkania. <http://www.aljazeera.com/indepth/features/2017/08/sheikh-jarra-h-family-faces-eviction-benefit-settlers-170807093540549.html>